

Mikołaj Sęp Szarzyński

## O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieka

### SONET I

Echaj, jak gwałtem obrotne obłoki  
I Tytan prętki lotne czasy pędzą,  
A chciwa może odciąć rozkosz nędzą  
Śmierć – tuż za nami spore czyni kroki.

A ja, co dalej, lepiej cień głęboki  
Błędów mych widzę, które gęsto jędzą  
Strwożone serce ustawiczną żędzą,  
I z płaczem ganię młodości mej skoki.

O moc, o rozkosz, o skarby pilności,  
Choćby nie darmo były, przedsię szkodzą,  
Bo nasze chciwość od swej szczęśliwości

Własnej (co Bogiem zowiemy) odwodzą  
Niestale dobra. O, stokroć szczęśliwy,  
Który tych cieniów w czas zna kształt prawdziwy!

## Na tle epoki

W XVII wieku radość życia została zmacona powracającym lękiem przed nieuniknioną śmiercią.

Kościół został zagrożony przez herezje, masowość i gwałtowność wystąpień reformatorskich. Z nową sytuacją – rozbiciem chrześcijańskiej Europy – miał uporać się Sobór Trydencki. Jego postanowienia zapoczątkowały kontrreformację, czyli ruch zmierzający do odnowy Kościoła, ale i skierowany przeciwko innowiercom.

Na tym tle pojawił się człowiek rozdwojony – pragnący użycia, ale i lękający się potępienia, rzucony na pastwę rozterek moralno-religijnych. Utwór powstał w czasach renesansu, ale przedstawia idee i tematy charakterystyczne dla baroku.

## Forma utworu – elementy analizy

Jest to **sonet francuski** składający się z trzech strof czterowersowych i dwuwersowej pointy. Dwie pierwsze strofy to opis losu człowieka zmierzającego do śmierci, dwie ostatnie to analiza przyczyn tej sytuacji. Układ rymów okalający: abba, abba, następnie krzyżowy cdcd i parzysty ee. Rymy są bogate, żeńskie.

## Skomplikowany szyk wyrazów:

- inwersje (szyk przestawny) – „ja (...) cień głęboki/ błędów mych widzę”,
- wtrącone wypowiedzenia – („co Bogiem zowiemy”),
- elipsa – wers trzeci i czwarty – jeden podmiot do dwóch orzeczeń, liczne przerzutnie.
- Początkowe wersy to hiperbola (wyolbrzymienie) kosmosu, także instrumentacja głoskowa (eufonia – nagromadzenie głoski o) – „obrotne obłoki”, oddająca ruch przestrzeni.

- Wielość epitetów, np.: „obrotne obłoki”, „lotne czasy”, „chciwa śmierć”, „spore kroki”, „cień głęboki”, „skarby pilności”.
- W trzeciej strofie powtórzenia i wyliczenia.

Skomplikowanie formy odpowiada skomplikowaniu problematyki utworu.

## Sytuacja liryczna, treść, motywy, bohater

### Obraz śmierci

Poeta w kreowaniu śmierci wykorzystał założenia mistyki chrześcijańskiej, wedle której należy ona do świata materialnego. Jest ostatnim etapem naszego przebywania w świecie żywych. W sonecie unaocznia nam to personifikacja. Nieostrzegalna, ale towarzyszy człowiekowi nieustannie, jest zawsze obok: „Śmierć – tuż za nami spore czyni kroki”.

Śmierć w rozumieniu Szarzyńskiego to nie akt jednorazowy, lecz proces rozciągnięty w czasie. Początek życia jest zarazem początkiem umierania, rodzimy się z ziarnem śmierci w sobie. Dojrzewająca w nas z biegiem lat śmierć w postaci upadku sił, mnożących się dolegliwości, chorób i niedołęstwa odgradza nas całą tą „nędzą” od „rozkoszy” życia, którą dają nam młodość, siła, powodzenie.

Śmierć, jak i cały wszechświat, jest zawsze w ruchu, podąża za nami. Przypomina to znany średniowieczny motyw – śmierć jest żwawa niczym w danse macabre.

### Oczekiwanie i strach

Śmierć jest źródłem strachu. Stanowi moment graniczny. Oczekiwanie – nie bez trwogi – na nią jest tu oczekiwaniem na wyrok. Potem już niczego nie możemy dla siebie zrobić, zostaniemy ocenieni za to, co właśnie przeminęło. A im dłużej się żyje, tym więcej popełnia się błędów. Dlatego nie lękać może się ten, kto w życiu nie miał na uwadze jedynie i wyłącznie rzeczy doczesnych. Ten „stokroć szczęśliwy” dostąpi radości wiecznej, grzesznika czeka jednak „druga” śmierć, znacznie gorsza – potępienie. W swoich rozważaniach filozoficznych ujawnił poeta podwójne – doczesne i wieczne – zniewolenie śmiercią.

## W jaki więc sposób należy postępować?

### Koncepcja życia

I z płaczem ganię młodości mej skoki. Badacz literatury Julian Krzyżanowski wysunął hipotezę, iż poeta ma tu również na myśli swoje życie przed nawróceniem się. Być może dlatego, aby odkupić dawne błędy, stał się tak gorliwym katolikiem. Na życie patrzył poprzez pryzmat religii.

Uważał, iż grzechy są wynikiem niewłaściwego wyboru, prawdziwe szczęście może nam zapewnić jedynie Bóg. Nie można jednocześnie kochać Boga i świata, należy wybierać: albo On, albo doczesność. Starania o dobra materialne oddalają nas od Stwórcy, dlatego wszystko, co cielesne, zmaterializowane, dostępne, jest złe. Stąd u poety silne poczucie odpowiedzialności za każdy moment życia.

### Rozdwojenie

Mamy tu do czynienia z kontrastem między pokusami życia a pragnieniem osiągnięcia życia wiecznego. Człowiek znajduje się w tragicznej sytuacji, ponieważ obdarzony wolnością wyboru obawia się popełnienia błędu i jego konsekwencji, czuje się więc zagubiony i bezsilny. Wybiera najczęściej pod wpływem namiętności, a więc chęci posiadania wartości ziemskich, chociaż są one nietrwałe, nie zaspokajają ciągłych potrzeb, nie chronią przed unicestwieniem. Jako istota rozdwojona przeżywa konflikt, w którym nierzadko wygrywają jego potrzeby materialne, co powoduje odejście od Boga – Ten zaś powinien być celem ludzkich

dążeń jako wartość stała, doskonała. Gdy zaś bezbronny człowiek ulegnie, ponosi klęskę ostateczną – wydany jest śmierci wiecznej.

## Walka

Nie znajdzie się uspokojenia, zapomnienia w korzystaniu z ziemskich rozkoszy, nie istnieje też możliwość całkowitej izolacji od pokus życia. Człowiek pozostaje między sprzecznościami. Trzeba umieć w porę odrzucić niestałe dobra. Sens życia bowiem nie polega na korzystaniu z dóbr, lecz walce o wartości nadrzędne. Jest to jednak heroiczne zdanie, zważywszy na krótkość i niepewność na świecie żywota człowieka. Życie zatem według Szarzyńskiego to ciągłe bojowanie, wojna z pokusami... i samym sobą.

## Świat, kosmos

W duszy człowieka rozgrywa się zatem walka, ale i na zewnątrz nie ma spokoju – widać gwałtowną aktywność sił natury (obrotne obłoki). Cały ten niepokojący, niemal szaleńczy ruch budzi niepokój. Wszystko tak szybko się zmienia, nic nie jest trwałe, nie ma oparcia na tym świecie. Czas pędzi tak prędko jak obłoki (hiperbola). W tym gorączkowym ruchu jedyny stały punkt to Bóg.

## Jak interpretować?

### Odwołania do starożytności

Początkowe wersy to nawiązanie do Horacjańskiej ody poświęconej nieuchronności ludzkiego losu („Eheu, fugaces [...] labuntur anni” – „Ach, mknące [...] toczą się lata”). Poeta zacytował z niej wyraz „ehej” – okrzyk zadumy i trwogi.

Koncepcja życia nawiązuje do platońskiej idei – to, co dostrzegamy, przemija, jest więc cieniem wiecznej idei. Cieniem jest świat postrzegany i doznawany zmysłami. Życie jest cieniem. Również człowiek jest cieniem, odbiciem idei, z tym że idei najwyższej – Boga.

### Odwołania do średniowiecza

W sonecie tym nawiązał poeta do średniowiecznej tradycji koła przedstawiającego stopnie wieku ludzkiego od kolebki aż do grobu – koła życia. Obrót tego koła niesie nas niepowstrzymanie ku śmierci. Jednakże niewiadomy, trudny do przewidzenia jest moment, kiedy kończy się rozkosz młodości, a zaczyna nędza starości, skąd śmierć może nas osiągnąć w każdej najmniej spodziewanej chwili.

Ale sam wizerunek śmierci nie jest bynajmniej średniowieczny, Szarzyński odszedł od tradycji literackiej, w jego twórczości nie występuje postać o odstraszałym wyglądzie. Choć nadążająca śmierć została przedstawiona niczym w średniowiecznym *danse macabre*.

### Polemika z renesansem

Wizja świata w sonecie jest inna niż np. w renesansowym *Hymnie* Jana Kochanowskiego, gdzie panowało przekonanie o harmonii, celowości wszystkiego, panteizmie.

Odrodzenie dostrzegało kruchość życia ludzkiego, ale nie odrzucało uciech ziemskich („carpe diem”), propagowało horacjański umiar.

Sonet IV

**O wojnie naszej, którą wiedzimy z szatanem, światem i ciałem**

Pokój szczęśliwość. Ale bojowanie  
Byt nasz podniebny. On srogi ciemności  
Hetman i świata łakome marności  
O nasze pilno czynią zepsowanie.

Nie dosyć na tym, o nasz możny Panie!  
Ten nasz dom – ciało, dla zbiegłych lubości  
Niebacznie zajrzając duchowi zwierchności,  
Upaść na wieki żądać nie przestanie.

Cóż będę czynił w tak straszliwym boju?  
Wątpli, niebaczny, rozdwojony w sobie?  
Królu powszechny, prawdziwy pokoju

Zbawienia mego jest nadzieja w tobie!  
Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie  
Będę wojował i wygram statecznie!

**Sonet** – kunsztowna, rygorystyczna forma wymaga od poetów zwięzłości i precyzji słowa. Tę formę upodobali sobie angielscy poeci metafizyczni, tacy jak choćby jeden z najsławniejszych – John Donne. A jak wiemy, Sęp zaliczany jest do polskich poetów metafizycznych – których wyróżniały: erudycyjny i intelektualny charakter ich twórczości (nawiązywali do pism mistyków, nauki, wspominali o wynalazkach, dobrze poruszali się w świecie kultury antycznej i biblijnej), zaskakujące skojarzenia oraz poruszanie tematów wysokich takich jak relacja człowiek – Bóg, kondycja człowieka itd.

Sposób postrzegania świata, zawarty w tytule tego sonetu, jest charakterystyczny dla kultury baroku. Renesans, który w uproszczeniu można nazwać epoką harmonii i spokoju, kontrastuje z barokowym postrzeganiem człowieka – który wciąż musi walczyć (istotą jego bytu jest bojowanie – czy to z pokusami, czy to z przeciwnościami losu, czy z samym sobą...). Nie wiadomo, czy na ten „bojowy” sposób postrzegania świata wpłynęły liczne wojny gnębiące ówczesną Europę, czy wojująca kontrreformacja, czy pisma mistyków, którzy zachęcali do walki z pokusami ciała i własną słabością. W tym wierszu natrafimy na kilka metafor wojennych.

Przyjrzyjmy się metaforyce wojennej w tym wierszu. Jak na dość krótki utwór wyrażen i zwrotów związanych z bojowaniem jest sporo. Na uwagę zasługuje piękna peryfrazą oznaczająca Szatana – „srogi ciemności hetman”. Jest bardzo oryginalna, działa na wyobraźnię, a przy tym jest czytelna.

Zaznaczona tu przerzutnia to tylko jeden z przykładów. W tym utworze znajdziemy ich więcej. Przerzutnie dynamizują tekst i nadają mu niepokojący charakter. Są one swoistą zasadą kompozycyjną tekstów Sępa, wyrażają poczucie zmienności, ruchu, braku harmonijnej jedności.

Mamy tu do czynienia z ostrym przeciwstawieniem ciała i duszy. Folgowanie potrzebom cielesnym prowadzi człowieka do upadku, odejścia od Boga. Powinien on hołdować wartościom wysokim, duchowym, a potrzeby zmysłowe – wyprzeć. Zauważmy tu podobieństwo do kultury średniowiecza. Uogólniając, można powiedzieć, że człowiek średniowiecza pojmował śmierć jako przejście do życia wiecznego, do którego należy się PRZYGOTOWAĆ, rezygnując z doczesnych uciech. Renesansowa myśl o przemijaniu i krótkości ludzkiego życia prowadziła raczej do innych wniosków: carpe diem (chwytaj dzień); życie jest krótkie, lecz wykorzystajmy je maksymalnie, nie zapominając jednak o rozwoju duchowym i pewnej powściągliwości w korzystaniu z różnych rozkoszy.

Bardzo słynna definicja człowieka według Sępa. Nie jest on istotą pełną godności i siły, jak postrzegał go renesans. Człowiek jest słaby, potrzebuje oparcia w Bogu, nie ma siły na ciągłą walkę, a tym bardziej na zwycięstwo w niej.

Ten fragment można też odczytać jako autocharakterystykę. W Sonecie II znajdziemy odpowiednik tej krótkiej definicji człowieka:

*Z wstydem poczęty człowiek, urodzony  
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,  
I to odmiennie, nędznie, bojaźliwie (...)*

Odwołanie się do Bożej pomocy często kończy utwory Sępa. Bóg jest jedyną ostoją. Zauważmy jednak, że to Bóg daleki, tajemniczy, niezgłębiony. Nie jest już postrzegany jako szafarz wszelkich łask, opiekun i dobroczyńca człowieka, jak choćby w *Hymnie (Czego chcesz od nas, Panie...)* Jana Kochanowskiego.

W innym utworze Sępa-Szarzyńskiego mamy podobne zakończenie – odwołanie się do pomocy Bożej:

*O, święty Panie, daj, niech i my mamy,  
To, co mieć każesz, i tobie oddamy.*